

Już bądź taskaw mezu mily!
 Bo mię narad ciagną cienie
 Wiedz, że moje utracenie
 Chciwe Oczy twe sprawiły
 Gdybys się był pokamował
 Miałbys mię był bez obrony
 Ach gdybys był pomiarkował
 Tak tu oczy, jak tam strony.
 Pospieszac się było przedley
 Albo nierychley obzierac
 I abym mogła nieumierac
 A ty mogłbys nieżyć w rędzy.
 A tak się już niepodzieway
 Obaczyc oka moiego
 Ja idę Ty tu zaryway
 Swiata, a ja, dnia ciemnego.
 Wszę już idę; was żywioty
 Stonie, y gwiazdy na Niebie
 Laszy, gory, y padoty,
 Zegniam was, y Mezu Ciebie.
 Rzekłszy zniknęła, jak węc wyniesiony
 Dym w gorze ginie, wiatrem rozpedzony
 Niedourzato iey chciwe oko, ani
 Bystra rzecznica gdy szła do otchłani.

Skoczył